

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupie 4. Telefon: Redakcja 79, Administracja 90. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppł. Administracja czynna od godz. 9¹⁵—3¹⁵ ppł. Rękopisów Redakcja nie zwrotna. Dyktando wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.734. Drukarnia — al. Biskupie 4. Telefon 3-40.

CENA PRZEMUMERATY: miesięcznie z odroczeniem do dnia 15 października 3 zł, z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redak., komunikaty — 50 gr. za mm. Jednoraz., ogłoszenia mieszaniowe — 30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zastrzeżenie 100%, samiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio linowy, za tekstem 10-cio linowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

NIENAWIŚĆ JAKO FORMA MIŁOŚCI

Niedawno mieliśmy odczyt p. Ilakowiczówny, który pono wielkie zrobił w swoim czasie wrażenie na cu dzoziemcach w Genewie, traktujący o wartości w naszym życiu nieprzyja ciół, o wynikającej z ich uczuć podnie cie dla nas, o ambicji, która wskutek ludzkiej nienawiści, niechęci, fałszy wych sądów, wytwarza się w człowie ku nienawidzonym i prowadzi go do doskonałości, do takiego postępowania, by przeciw zaimponować przeciwnikowi, by zmusić go per fas et nefas do szacunku i poważania. Dużo w tych spostrzeżeniach jest słuszności. W opisywaniu stosunków ludzkich niejednokrotnie nazywano nienawiść formą zawiedzionej, nieodwzajemnio nej miłości, zwłaszcza wtedy, gdy po żądany przedmiot (czy człowiek) nie daje się osiągnąć, odsuwa się, a jest bliski jakimś psychicznymi wężami.

Te poniekąd truizmy przychodzą na myśl niejednokrotnie przy rozwa żaniach nad sprawą naszych stosun ków z Państwem Litewskim. Mimo że stosunki państw przeważnie pole gają nie na momentach emocjonal nych, ale na twardych wyrokach eko nomji i zawitych, a nawet przewrot nych kombinacjach politycznych, w naszych stosunkach z Litwą (a raczej w tem vacuum pomiędzy nami), tkwi tyle psychicznych pobudek, tyle oder wanych uczuć, tak wiele zakierowa nej miłości, że skwaśniała ona w nie nawiść, zatrutą jakąś swem toksyna mi najbardziej tych, co jej najwięk szą ilość wytwarzają.

Tak zresztą zawsze bywa. Uczu cia nienawiści, hodowane w społeczeń stwach, nigdy im na zdrowie nie wy szły. Nasza niewola nie tylko nas zde moralizowała dlatego, że była ucis kiem i brakiem wolności, ale też i dla tego, że musieliśmy ochraniać się zbroją niewolników: nienawiścią. Była to jednak szata Dejaniry, która spa liła w niejednym z Polaków i Litwi nów równowagę moralną, znaczną zmysł sprawiedliwości, nauczyła od ruchów niekulturalnych i wpoila za sadę, jakby metodą nienawiści, jak o najpłytszą formę obrony, jeśli za nią nie idzie poświęcenie życia i wol ności. Przypomnijmy zresztą, że naj zaciętszy bojowcy o wolność nie ży wili uczuć nienawiści do narodu ro syjskiego, ale do systemu i tych, co byli wykładnikami zasad carszemu. Nastawienie Litwinów względem Po laków jest inne. Tam fermentuje i ple ni się nienawiść do Polaków, do wszy stkiego co polskie. Mówi się: „za Wil no“, mówi się: „za okupowaną część Litwy“, mówi się: „za przesładowa nia Litwinów w obrębie Rzeczypospo litej“...

Czy tylko za to, i czy te pretensje, nienawiści i zarzuty mają podstawy, i przedewszystkiem czy są rozpowsze chniane w dobrej wierze przez ludzi zna jących się na rzeczy? Bo oczywiście szersze warstwy informowane przez odpowiednio zainspirowaną prasę bę dą wierzyły we wszystko co im się podaje.

Przed laty 15 — 12 wygłaszano nad Niemnem zasadę, że Polska nad Wilną to zagłada narodowości litew skiej aż po Niewiążę... że ingerencja Polski w sprawy litewskie, wspólnota unja w jakiejś formie z Polską, to będzie przekreślenie niezaleźności Litwy, to wpływy kulturalne nie do zwalczenia, to będzie jak od wieków, podporządkowanie się W. Księżstwa — Koronie. Obawy te czerpały swe na tchnienie z jednej strony z tradycji dawnych sejmów Rzeczypospolitej, a z drugiej z demokratycznego prądu, odrzucającego „panów polskich“ od rządów nad nowym pokoleniem uświa

domionych Litwinów, wychowanych bez wpływów polskich, a pod naciskiem pojęć rosyjskich o naszej wspóln ej historii. Obawy te wtedy, aczkol wiek świadczące o braku zaufania w swe sily narodowe, mogły wydawać się poniekąd uzasadnione. Formujące się malutkie Państwo Litewskie o 2-ch milj. ludności, obok Rzeczypospo litej Polskiej, ruszającej w swą drogę Niepodległości z całym impetem, z jej zdolnościami ekspansji, kolonizator stwa, z jej przewagą kulturalną, zasobami materialnymi i duchowymi, z jej tradycyjną misją dziejową, jagielloń ską, z podnieconym nacjonalizmem, taka Polska, przeciwstawiona takiej Litwie, jaka zaczynała istnieć w la tach 1918—20, mogła z tamtej strony Niemna wzbudzać nieufność i trwogę.

Ale... upłynęło lat kilkanaście. Ży cie szło niepowstrzymanym pędem, rozwinęło oba państwa, doganiających czas stracony w niewoli, wywoływał nieraz zdumienie obcych. Imponował

I my, i oni zdobywaliśmy swe rycer skie ostrogi na oczach Europy, niejed nokrotnie wpatrzonych z niepokojem w ten skrawek ziemi, kędy się Niemen wiję. Pracowaliśmy z wytężeniem, każ dy naród na swojej ziemi, każdy mąż stanu na swoim odcinku. Zmieniało się oblicze obu krajów, ich miast, ich dróg, zdobyło się rynki i dyplomatycz ne pozycje, ludność odhdywała swój na turalny rozwój w przyspieszonym tem pie. Uświadomienie narodowe, przy wiazanie do Ojczyzny, zrozumienie jej dobra, miłość do zdobytych form bytu niepodległego, rozwój umysłowy, ekonomiczny, kulturalny rozrastały się, stawały ważkie i odkładały się w skarbiec dla przyszłych pokoleń. Wzrastało też poczucie swej wartości, zamiłowanie do wypracowanych wartości narodowych, i u nas przynaj mniej, odrzucenie (przez zrównowa żoną większość) pierwiastków niena wiści, warcholstwa, ciskania się na prawo i lewo, tych odruchów, które

pozostały nam z tych czasów, kiedy nie lepszego nie mieliśmy w rękach by się bronić. Była to jednak (i jest jeszcze u niektórych), broń słabego.

Tak działo się u nas, tak działo się u Litwinów. Zeszłego roku, przybywa jący tu z wycieczką czeski ksiądz i po lityk powiedział o Kownie, że to „pro sze państwo, jest wielka, imponująca rzecz“. Gdy się przegląda wydawnictwa litewskie, liczy pozycje bibliogra ficzne, słyszy o pracach naukowych, to się widzi że istotnie, dokonywa się tam na każdym odcinku praca twór cza, podstawowa, konsolidująca ten naród w formy równorzędne z resztą Europy. Aktywność umysłowa, gos podarcza, szukanie dróg obrony przed kryzysem, utrzymywanie równowagi ekonomicznej, spokój, rozsądek i roz waga, cechujące ten naród, składają znamienne i dodatni egzamin.

Jakże się to dzieje, że jednocześnie polityka zewnętrzna i jej echa wew nątrz Litwy nie przedstawiają ani tej

aktywności, ani tego praktycznego zrozumienia chwili obecnej, ani tego przewidywania i przezorności, jakiej można się było spodziewać?

Tu wchodzimy w dziedzinę emocjonalną, w odruchy uczuciowe, które dziwnie pętają, obmurują niejako kierowników polityki litewskiej. Wbi ci w ślepy zaulek nienawiści z wiel kiej miłości do Wilna i „okupowanej“ części Litwy, nie mając u siebie czło wieka, któryby miał odwagę zweekso wać na inny tor, ten popularny, ale o nieaktualnym mechanizmie pociąg via Vilnius. Gracjusz wobec trakta tów polskich z Rosją i Niemcami dom niemych sojuszników i ewent. pomo cników w akcji przeciwko Polsce, powinni by, przy ich wrodzonym spo koj u i rozsądku, przy trzeźwym spoj rzeniu na współczesną rzeczywistość, dojrzeć, jak się ona istotnie przedsta wia. My to widzimy: jak dalece Lit wini skonsolidowali się i stali naro dem, o którego wynarodowieniu mo

wy być nie może, jak, pozostawiając w sercu Wilno, na stanowisku stolicy, faktycznie z Kowna zrobili swe mia sto stołeczne, imponujące przyby szom. Zasze od lat 15 zdarzenia polityczne, układ sił wojennych polskich, niemieckich (w Prusach wschodnich), i litewskich, przemawiają na korzyść Polski. Dziś Polska nie jest już tem państwem, tylko przez daleką Fran cję łaskawie protegowaną na arenie europejskiej. Ma swoją wyraźną politykę, uznaną przez poległ dyploma tyczne. W stosunkach z Litwą nie b dzie już Polska szukała egzotycznych rozjemców, referentów na posiedze niach Ligi Narodów i t. p., do niczego nie prowadzących ceregieli. Dojrzeła chwila, gdy siła faktów doprowadzi musi do bezpośrednich rozmów i u kładów.

Człowiek kaleki może żyć z prote zami, ale nigdy mu nie zastąpią ży wych członków i narody normalnie się rozwijające protez, w rodzaju roz graniczeń istniejących dziś pomiędzy Litwą i Polską, długo znieść nie mo gą.

W najbliższej przyszłości muszą Litwini zejść z tej jałowej skały, na której tkwią wypatrząc Wilno od lat 15-tych. Zejść muszą do tegoż Wilna w charakterze nie władców, ale sąsia dów, mogą, jeśli przyłożą do tego do brą wolę i rozsądną praktyczność, po stawiać Wilno uczuciowo, mieć tu swe ekspozytury, (jak i teraz mają), kształ cić dzieci, jeszcze w szerszym zakre sie, mogą uważać Wilno za swoją sto licę duchową, jak wielu z nas je uwa ża, mimo że stolicą naszego Państwa jest Warszawa, a ich stolicą Kowno, i że tego ani tu, ani tam, niepodobna już zmienić.

Litwa Kowieńska stojąca na tak nieprzejednanem stanowisku w sto sunku do sprawy Wilna, powinna się zorientować w sprawie Kłajpedy, któ rą Niemcy conajmniej tak pragną odzyskać, jak Litwini Wilno.

Związek Państw Bałtyckich, o któ ry zabiega nie tylko nasza dyplomacja, będzie bez Litwy tworem kałużnym, a dziwactwem się stają jej oba wy o zachłanność Polski wobec ew. przeciwwagi innych państw (Estonji, Łotwy, ew. Finlandji) w takim Związ ku, i, przedewszystkiem, wobec od sobnienia, w jakim się obecnie Litwa znalazła ze sprawą kłajpedzką, jątrzą cą się coraz bardziej.

I gdy się czyta nadzwyczaj ciekawe spostrzeżenia koresp. Gazety Pol skiej p. Katelbacha, w n-rze 77 pod tyt. „Musu Żmogus“ (nasz człowiek), którem to miłanem określają Litwini Józefa Piłsudskiego, gdy się odczuwa z tych rozmów słuszną dumę narodo wą Litwinów, że z ich, (i naszej) zie mi wyszedł współczesny genjusz wojskowy i polityczny, gdy się zamysleć i zrozumieć tę litewską nienawiść, bę dącą formą pomyłonej, zbłąkanej w swej drodze rozwojowej miłości... Myśl reasumuje wszystko to, co nas łączy i zarazem dzieli, wszystko, co z osobna kochamy, widzi się ich o broną postawę, która straciła rację bytu, i nasze spoczywanie na lau rach, które tutaj, na Wileńszczyźnie, dużo mają cierni, wreszcie przycho dzi się do ostatecznego punktu, jakby do sedna rzeczy: do postaci Człowie ka nieobliczalnej wartości, będącego naszym, Polski bohaterem, a zarazem „musu żmogus“ w Litwie...

Jeszcze jedna wspólnota uczucio wa wyrosła już po wojnie, ale oparta na nieprzerwanej, mimo wszystko, tradycji historycznej, powinna w o becnej chwili dać społeczeństwu li tewskiemu szerokie pole do zastano wienia.

Hel. Romer.

R. 1934 w Niemczech będzie poświęcony sprawom gospodarczym.

BERLIN, (PAT). — Całe Niemcy sto ją dziś pod znakiem manifestacji z okazji roz poczęcia przez rząd Hitlera wiosennej kam panji przeciw bezrobociu. Obchodowi temu nadano charakter oficjalny. Czynnik rządu we zmierzają do tego, aby wszystkie środki, jakimi rozporządza rząd Rzeszy, skierować przedewszystkiem w stronę opanowania kry zysu gospodarczego i nadanie kampanji prze ciw bezrobociu jednolity kierunek.

Punktem kulminacyjnym obchodu było przemówienie programowe kanclerza Hitlera, wygłoszone w miejscowości Oberhaching, między Monachium a granicą austriacką, z okazji rozpoczęcia tam budowy nowej auto strady.

Wywody kanclerza, określające wytyczne programu gospodarczego na 1934 r., transmi towały rozgłosnie niemieckie na całą Rzeszę. Przemówienia kanclerza słuchano we wszy stkich miastach niemieckich, w większych przedsiębiorstwach, biurach, urzędach, szko łach oraz na placach publicznych, gdzie usta wiono wielkie megafony. W czasie uroczysto ści aktu praca była wszędzie przetrwana.

PRZEMÓWIENIE MIN. GOEBBELSA.

Minister Goebbels, poprzedzając wystąpi e nie kanclerza Hitlera krótkim przemówi niem wstępem, podkreślił, że Niemcy sto ją dziś na czele wszystkich narodów w walce z bezrobociem. Metody i środki, stosowane przez rząd niemiecki w tym kierunku, zna lazły już dziś licznych naśladowców wśród innych narodów. Niemcy mogą być dumne, że przynajmniej na tem polu zdobyły swoją zaszczytną pozycję między narodami. Rok 1934, mówił minister Goebbels poświęcony będzie wyłącznie odbudowie gospodarki na rodowej w Niemczech. Narodowi socjaliści przynajmniej nie byli bezczynni, stosując zasadę: naprzód działać a potem filozofować. Mini ster Goebbels wskazał, że w ubiegłym roku rządowi Niemieckiemu udało się zmniejszyć liczbę bezrobotnych o 2,700,000, podnosząc z naciskiem, że wszystkie sukcesy, osiągnię te w tym czasie, naród niemiecki zawdzię cza kanclerzowi Hitlerowi.

PRZEMÓWIENIE HITLERA.

Kanclerz Hitler rozpoczął swoje przemó wienie od twierdzenia, że żaden rząd dotych czasowy nie odziedziczył gorzej spuścizny od tej, jaką przejął rząd narodowo-socjalistycz ny przed rokiem. Krok za krokiem naród nie miecki zbliżał się wówczas ku ołtarzowi. — Chłop był zrujnowany, tak samo stan Średni. Do tego przylączyła się jeszcze 6-milionowa armia bezrobotnych. W tej sytuacji należało pamiętać, aby przewrót nie spowodował chaos u ogólnego.

Po ostrej polemice z partiami politycznymi 1918—1933, kanclerz oświadczył, że rząd jest zdecydowany utrzymać stabilizację mar ki niemieckiej. Eksperymenty inflacyjne są wykluczone. Wszystkie wydatki na cele pub liczne pokrywane będą w przyszłości w ra mach zwyczajnego budżetu.

Hitler podkreślił dalej, że wszelkie pró by przedsiębiorców, podejmowane w kierun ku podbijania cen, celem uzyskania wyższej dywidendy, będą bezwzględnie dławione. Handel i przemysł wyzwolone zostały z pię teorji oraz z krępujących je ograniczeń usta wodawczych. Wszyscy uczciwi przedsiębior cy z otuchą mogą patrzeć w przyszłość, rząd jednak nigdy nie będzie robił im podarków w postaci subwencji. Pomoc rządowa w przy szłości służyć ma wyłącznie celowi podnosze nia produktywności w gospodarstwie narodo wem. Nieuczciwi kupcy i przemysłowcy niech zgina, to nas weale nie obchodzi.

Jesteśmy zdecydowani rozwiązać problem bezrobocia, gdyż musi on być rozwiązany, może to jednak nastąpić tylko przy pomocy poparcia całego narodu. Rząd jednak rów nież nie może dokazać cudów. Naród może być uratowany tylko wówczas, jeżeli się zwal czy bezrobocie. Z tego powodu wszyscy mu ści otrzymać możność pracy, aby żyć. Jeżeli uda się 5,000,000 robotników włączyć zpo

wrotem do procesu produkcyjnego i twórczości, to oznaczać to będzie wzrost rocznego obrotu o 5,000,000,000 marek w państwie.

Następnie kanclerz Hitler zapowiedział wyasygnowanie 1,000,000,000 mk. na cele pro dukcyjnej pracy, 650,000,000 marek przeznaczo nych zostanie na budowę autostrad i in ne prace publiczne. 300,000,000 marek ma być użytych na wykupienie certyfikatów podatko wych, wydanych przez rząd von Papena. — 150,000,000 marek rząd przeznacza jako po moc na posagi dla 300,000 nowych małżeństw.

Największy na świecie kran dla statków.

BERLIN, (PAT). — W ramach dzisiejszych uroczystości w całej Rzeszy w miejscowości Niederrheinow, leżącej 60 km. na północ od Berlina, nastąpiło otwarcie największego na świecie kranu dla statków do 600 t. Odbryt a ta konstrukcja łączy dwa punkty kana łów między Odrą a Łabą przy 36 m. różnicy poziomu obu kanałów. Sam kran ma przesł o 50 m. wysokości i wykonany jest z żela zabetonu.

Zamach na min. Goeringa?

LONDYN, (PAT). Popołudniowe ga zety londyńskie podają wiadomość o Berli na, jakoby dokonany został za mach na ministra Goeringa. Zamach ten udał się.

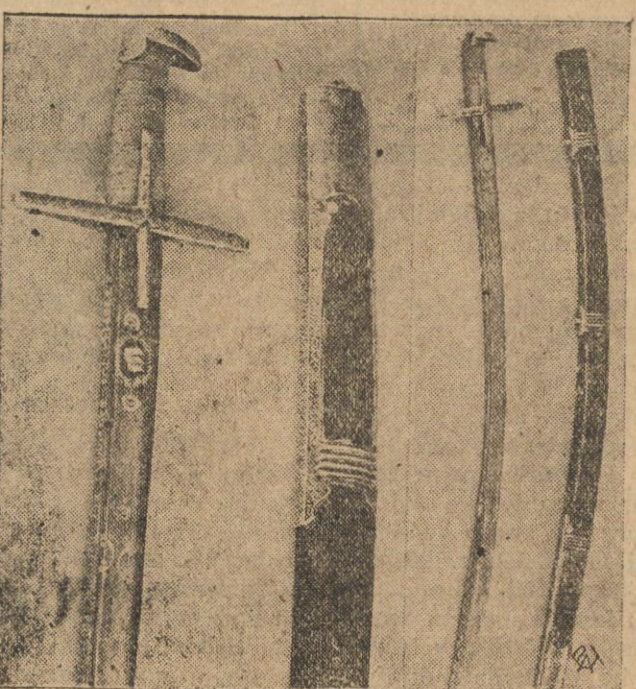
Według korespondenta agencji Reu tera, zamach na Goeringa miał rzeko mo przebieg następujący. W pobliżu urzędu pruskiego prezydenta minist

rów, przy zbiegu ulic Wilhelmstrasse i Unter den Linden wybuchła bomba, którą rzuceno ze znajdującego się w remoncie pobliskiego domu. Bomba eksplodowała w chwili po przejeździe samochodu, w którym znajdował się Goering w towarzystwie dowódcy od działów szturmowych von Branden burga. Bomba trafiła w przejeżdżają

Marszałek Piłsudski w Warszawie

WARSZAWA, (PAT). W dniu dzisiejszym o godz. 6:20 powrócił z Wil na do Warszawy p. Marszałek Pił sudski.

Piękny dar imiennowy dla P. Marszałka Piłsudskiego.



Urzednicy polskiej służby zagranicznej ofiarowali P. Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu w dniu Jego imieniny piękną szablę damasceńską.

Szabla ta (karabela) sporządzona jest ze stali damasceńskiej. Krzyż i rękojeść gło wicy złoczone i wypełnione czarnym orname tem (technika nello). Rękojeść owinięta pie cionką ze złotego drutu. Na klingie inkrustowa ne złotem ornamenty i herb Batorych (Żeby), na grzbiecie klingi inkrustowany zło tem napis: „Stephanus Bathoreus Rex Polo niae Principes Transilvaniae“. Sama szabla pochodzi z XVII wieku. Pochwa sporządzona

jest z czarnej skóry. Klamry oraz okucie pochwy złote, bogato niellowane. Karabela pochodzi ze zbrojowni ostatniego króla Ba warji, Ludwika III i umieszczona była w zbiorach zamku Sarvar na Węgrzech, będą cego prywatną własnością Wittenbachów. Po przewrocie nabył karabelę od syna Lud wika III ks. Ruprecht znanego kolekcjoner węgierski Marcell v. Nemes. Po śmierci Nemesa zbiory jego zostały zlikwidowane w drodze licytacji, na której karabela zo stała nabyta przez antykwariusza monachijskiego Juliusza Böhlera, skąd bezpośrednio pochodzi.

W Niemczech zaprzeczają.

BERLIN, (PAT). — Niemieckie biuro in formacyjne o godz. 19.20 kategorycznie zaprzeczło wszelkim pogłoskom o dokonaniu rzekomo zamachu na premiera pruskiego Goeringa.

Przeleć komu był wymierzony pocisk?

BERLIN, (PAT). — Dziś wieczorem pre zydium policji berlińskiej ogłosiło następu jący komunikat:

Dziś po południu, około godz. 14, na skrzy żowaniu ulic Unter den Linden i Wilhelm strasse, w bezpośrednim sąsiedztwie gmachu pruskiego ministerstwa spraw wewnętrz nych, rzuceno został przez nieznanego spraw cę pocisk wybuchowy, który uderzył na ka mienie jezdni i eksplodował. Szofer przejeżdżający właśnie w kierunku bramy Brandenburskiej dorożki samochodowej oraz je den z przechodniów zostali lekko ranni, pod czas gdy pasażer taksówki, mimo wybiecia szyb, pozostał nietknięty. Zachodzi podejrze nie, że pocisk wymierzony był przeciwko oso bie dotychczas nieustalonej, ale znajdującej się w pobliżu miejsca wypadku. Prezydium policji wyznacza 5,000 marek za informacje mogące posłużyć do wyjaśnienia całej spra wy.

Kronika telegraficzna.

— 20 hm. uczestnicy obradującego w Kai rze kongresu światowego związku pocztowe go podpisali konwencję ogólną i porozumie nia dotyczące poszczególnych działów służby pocztowej i regulaminów wykonawczych. — Aresztowano w Paryżu chemika Aubry pod zarzutem należenia do bandy szpiegów skier. Laboratorium chemika opieczętowane. Znalezione około 80 tys. fr. w gotówce i ak cie wartości 20 tys. fr., oraz dokumenty, któ remi zainteresowała się prokuratura.

— Wybuch strachu samochodowego w Ameryce, jaki miał się rozpocząć dziś o 4 ra no, został definitywnie wstrzymany. — Począwszy od 22 hm. notowany będzie na giełdzie berlińskiej urzędowo złoty polski. Dotychczas notowania te podawane były ja ko nieoficjalne.

